

## Kosmiczna katastrofa lub chaos

Kiedyś katastroficzne wizje przyszłości snuli głównie konserwatyści. Dzisiaj są one domeną liberalnej lewicy, która straciła wiarę w ideę postępu – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Znajomy opowiadał mi, że chcąc w nowym roku podnieść choć trochę na duchu swego nastoletniego syna, zaczął tłumaczyć mu, że po dwóch latach pandemii wiele wskazuje na to, że wreszcie w 2022 r. ludzkość zacznie wychodzić na prostą. Wprawdzie nękają ją także przeróżne gospodarcze, społeczne i geopolityczne kryzysy, ale na pewno wyjdziemy z nich wszyscy wzmocnieni i świat zacznie znów rozwijać się tak jak dawniej. Jakie było jego zdziwienie, kiedy usłyszał w odpowiedzi szczerze wyznanie: „Ależ tato, dzisiaj nikt w moim wieku tak już nie myśli!”

Ta drobna historia warta jest chociaż krótkiej refleksji, gdyż nikt do końca nie rozumie jeszcze, jakie zmiany w postrzeganiu świata zachodzą w naszych społeczeństwach i jak bardzo zmieniają ich dotychczasowy sposób funkcjonowania. To, że niczego nie wiadomo, że wszystko jest możliwe i że nie ma sensu niczego przewidywać czy planować nawet w perspektywie krótkiej przyszłości, staje się dzisiaj dla każdego z nas po prostu najbardziej oczywistym, praktycznym wnioskiem. To indywidualne doświadczenie ma jednak w sobie ogromny potencjał społecznych i politycznych skutków.

*To, że niczego nie wiadomo,  
staje się dzisiaj dla każdego z  
nas po prostu najbardziej  
oczywistym, praktycznym  
wnioskiem*

Przyszłość, nawet ta  
najbliższa, nie tylko  
przestała być znana,  
ale też przestała  
kojarzyć się z  
jakąkolwiek nadzieją.  
Jeśli przywołuje na  
myśl jakieś obrazy,

to są one zdecydowanie katastroficzne. Powszechność takich nastrojów świetnie zilustrował film Adama McKaya „Nie patrz w górę”, który zaledwie w dwa tygodnie pobił wszelkie rekordy oglądalności. W tym obrazie politycy są idiotami, wielkie technologiczne koncerny manipulują nami, a ludzkość pomimo ostrzeżeń naukowców zmierza ku katastrofie.

Kiedyś katastroficzne wizje przyszłości snuli głównie konserwatyści. Dzisiaj są one domeną liberalnej lewicy, która straciła wiarę w ideę postępu. Sam McKay określa się mianem demokratycznego socjalisty, a w wyborach prezydenckich wspierał Berniego Sandersa. Jeżeli więc w świecie nie ma postępu, to nie może być przyszłości, a jedyne, co nas czeka, to kosmiczna katastrofa lub chaos. W ten sposób w XXI w. powraca do nas dobrze znana w starych kulturach i religiach zapomniana prawda, że u podstaw każdego ludzkiego porządku zawsze istnieje chaos.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”